Opłacono gotówką. Cena numeru 15 groszy.

GAZETA PODHALA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok I Nowy Targ, dnia 13 grudnia 1936 r. Nr 12

Poprawa ustroju rolnego.

Nasze gospodarstwa rolne coraz to więcej dzielą się i rozdrabniają na mniejsze kawałki, a przez to tracą na wartości, bo gazdowanie na małych skrawkach skalistego gruntu, rozrzuconych w szachownicę, nie dają rolnikowi żadnego dochodu. Ludzi przybywa, a gruntu zawsze jednakowo. Ojciec dzieli grunt między kilku synów i ci, nieraz dziedzice hrubego gazdy, nie mają z czego rodziny wyżywić.

Oprócz tego grunt bywa często wykupywany „na zarobek" przez różnych handlarzy i spekulantów. Takie handlowanie ziemią, naszą żywicielką, powinno być jak najsurowiej zabronione. O tym Rząd pamięta i na najbliższej sesji sejmowej ma wnieść projekt o niepodzielności gospodarstw rolnych, powstałych z parcelacji.

Według przygotowanego projektu, gruntu zakupionego z parcelacji nabywca nie będzie mógł sprzedawać w całości lub części, ani dzielić między dzieci, ani też zaciągać na niego długu. Chodzi o to, by gazdostwa nie rozdrabniały się zanadto i nie traciły na swojej wartości, bo później jedynym wyjściem i nawróceniem do możliwego gospodarowania na gruncie jest komasacja, którą jednak bardzo trudno przeprowadzić. Projekt ustawy podnosi, iż nabywca gruntu z parcelacji musi czynności rolnicze osobiście wykonywać na gruncie, a więc musi to być rolnik, który pracuje i żyje wyłącznie z gruntu. Jeżeli rolnik będzie chciał przenieść się do innej wsi lub miasta, lub nawet za granicę, wtenczas musi uzyskać zezwolenie na sprzedaż od władzy powiatowej, tj. starosty powiatowego, który będzie także zważał, w czyje ręce następnie grunt przechodzi. Projekt ten, jako niezmiernie doniosły krok w realizacji reformy rolnej, należy powitać z uznaniem i wiarą, że kiedyś dojdziemy do możliwego podziału ziemi między rolników. Nam, chłopom, chodziłoby tylko o jedną rzecz, mianowicie jeżeli ojciec będzie musiał zostawić grunt tylko jednemu dziecku, to gdzież te inne się podzieją, przecie wszyscy na „panów" się nie będą uczyć, bo chłopa na to w dzisiejszych czasach nie stać, a rzemieślników także tylu nie potrzeba, bo nie będą mieli co robić. A przecie każdemu dziecku trza dać chleb do ręki, żeby mogło jako tako wyżyć. To już tak było i tak będzie, że dzieci gazdują na ojcowskim gruncie. Częściowym wyjściem z tego, to osuszanie nieużytków na urodzajne tereny, tak jak to robią Włochy. U nas na Podhalu jest dużo do roboty, bo trzebaby osuszyć rozległe torfowiska, zmeliorować pastwiska, odwodnić mokre łąki. Prace w tym kierunku już zostały podjęte przez Wydział Powiatowy Nowotarski.

Należałoby również zwrócić uwagę na sprawę udzielania pożyczek przez Państwowy Bank Rolny na spłaty rodzinne rolnikom, którzy posiadają nie mniej, niż 5 ha i nie więcej, niż 15 hektarów gruntu. Myśl dobra, bo dąży do niepodzielności drobnych gospodarstw rolnych, ale z drugiej strony należy podkreślić, że u nas przeciętny gospodarz posiada około 8 morgów gruntu, a Bank pomaga tylko tym, którzy posiadają najmniej 5 ha tj. $8^3/_4$ morgów, olbrzymia więc część rolników naszych pozbawiona będzie możliwości korzystania z pożyczek przy spłacie rodzinnej i drobne własności będą się dzieliły jeszcze na mniejsze gazdostwa. Widocznie władze uważają, że rolnikami posiadającymi poniżej 5 ha niewarto się opiekować, bo ich gospodarstwa są już tak rozdrobnione, że nie dają żadnego dochodu. Niewygodnym też dla rolnika jest udzielanie pożyczki dopiero po zamknięciu postępowania spadkowego, gdyż któż z rodziny spisze się na rzecz jednego, jeżeli ten nie zabezpieczył spłaty przypadającej części.

W każdym razie posunięcie Rządu w zakresie reformy rolnej dążą szybkimi krokami do wytkniętego celu i należy spodziewać się dobrych wyników i lepszych czasów zwłaszcza dla rolników, którzy przeżywają może najcięższe czasy.

M. Balara.

RABKA
i jej rozwój w okresie ostatnich lat.

Rok 1926. — Frekwencja całoroczna ok. 6000 osób, w tym w zimie 400 osób. Rok 1936. — Frekwencja całoroczna 25000, w zimie 4000 osób. Cyfry te są dość wymownym wyrazem, że droga rozwojowa Zdrojowiska Rabki dobrze jest wytknięta.

Tak duży i szybki, stały wzrost liczby gości kuracyjnych stwarza szeregi problemów pierwszorzędnej wagi, jest więc też zupełnie zrozumiałe, że nie wszystkie zagadnienia i potrzeby mogły być w tak krótkim czasie rozwiązane i spełnione.

Przyjrzyjmy się pobieżnie najważniejszym kwestiom. Na pierwszy plan wybijała się sprawa zapewnienia pomieszczenia kuracjuszom. Okres gwałtownego rozwoju ruchu budowlanego, ostatnie ośm lat. Do roku 1928 było w Rabce pokoi do wynajmu kuracjuszom ok. 1500, a w tej liczbie pokoi zdatnych do zamieszkania w zimie zaledwie kilkadziesiąt.

Pierwszy okres rozbudowy, przy gwałtownym zapotrzebowaniu mieszkań, to okres budownictwa względnie prymitywnego w czasie wprowadzania w życie nowych polskich przepisów budowlanych. Mieszkania z tego czasu nie odpowiadają nowoczesnym wymaganiom i są później adoptowane lub likwidowane. Okres drugi — to okres budownictwa o coraz wyższym poziomie, gdzie nadzór budowlany sprawowany już przez Wydział Wykonawczy Komisji Zdrojowej pod kontrolą Urzędu Wojewódzkiego zaznacza swój dodatni wpływ. Powstające budynki są przeważnie estetyczne i wyposażone zupełnie nowocześnie. Zbyt swobodne warunki projektowania i prowadzenia budów, zbytnia swoboda w parcelacji terenów budowlanych, doznają ograniczenia. Komisja Zdrojowa zleciła opracowanie planu pomiarowego (jest to podstawa dla planu regulacyjnego), a przy wydawaniu zezwoleń na budowę wyznacza się linie regulacyjne ulic i linie budowlane. Obecnie uchwaliła Komisja Zdrojowa miejscowe przepisy budowlane i kanalizacyjno-wodociągowe. Prace nad planem zabudowy prowadzone są w dalszym ciągu. W ten sposób sprawa rozbudowy Zdrojowiska w tym trzecim okresie zostaje ostatecznie ujęta w karby nadzoru i planowości.

Kuracjusze mają zapewnione pomieszczenie o rozmaitym poziomie jakości i ceny. Ruch budowlany nie słabnie, owszem nasila się i sumy inwestowanego kapitału prywatnego w budownictwo mieszkalne można szacować za cztery ubiegłe lata na ok. 5 milionów zł, zaś w roku bieżącym włożony kapitał wyniesie niewątpliwie ok. 2 miliony zł. Uderza z tych faktów wyraz zaufania kapitału do przyszłości Zdrojowiska. — Obecnie jest co najmniej 8000 pokoi do wynajęcia kuracjuszom.

W związku z rozwojem frekwencji i ruchem budowlanym sprawa asenizacji Zdrojowiska i zaopatrzenia we wodę oraz sprawa komunikacji wewnętrznej staje się palącą. To rola samorządu. Samorząd gminny, finansowo słaby, mający szereg własnych ważnych a nierozwiązanych problemów, jak szkoły, targowica, hale targowe, rzeźnia, chłodnia itp. nie jest w możności nawet dopomagać w rozwiązywaniu spraw wodociągowych i kanalizacyjnych, a może być jedynie pomocny przy robotach drogowych, przede wszystkim przy użyciu szarwarku. Tak więc cały obowiązek wykonania zasadniczych robót publicznych spada na Komisję Zdrojową. Przypatrzmy się, jak się z niego wywiązuje. Do roku 1928 niema w Rabce ani kawałka uregulowanej ulicy czy drogi, ani jednego metra kwadratowego chodnika wyłożonego płytami betonowymi, tylko Zakład Zdrojowy posiada własny wodociąg i jest skanalizowany, kanał jednak ma ujście do potoka, płynącego środkiem Zdrojowiska. — Stan taki wymaga szybkiej zmiany. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa komunikacji. Komisja Zdrojowa buduje więc drogę Rabka-Zaryte z dwoma mostami, aby skrócić drogę z Krakowa o 9 km, zaś z N. Sącza i Krynicy o 15 km i aby umożliwić połączenie Zarytemu świeżo w roku 1927 włączonemu do gminy Rabka. Buduje się dalej ulicę Mościckiego, co stwarza dojazd dla całej dzielnicy „Słone“, a dziś także dla dzielnicy „Bania“. Do tychczas te części Zdrojowiska nie posiadały w ogólności możliwego połączenia kołowego ze stacją kolejową i resztą Zdrojowiska. Prócz tego wykonuje Komisja Zdrojowa ulice Zubrzyckiego i Słowackiego, aby stworzyć dojazd i dostęp do nowobudujących się pierwszorzędnych pensjonatów. Rozpoczyna się w tym okresie układanie płyt chodnikowych. Komisja Zdrojowa zakupiła samochód do kropienia ulic i samochód sanitarny dla przewozu chorych.

Inwestycje te pochłonęły przeszło 400.000 zł i spowodowały krótkoterminowe znaczne zadłużenie. Przyrzeczone na te prace kredyty i subwencje państwowe zawiodły. Podjęte prace ukończono w roku 1930. — Z przyczyny konieczności zmniejszenia względnie uregulowania zadłużenia następuje zwolnienie tempa inwestycji na dwa lata. Prowadzi się jedynie prace pomiarowe — pochłaniające jednak poważne kwoty (80.000 zł) oraz porządkuje się systematycznie drogi i chodniki. (C. d. n.) *Dr Mieczysła Hasztin.*

Ostrzegamy!

Po raz drugi zabieramy głos na łamach „Gazety Podhala“ w sprawie walki z komuną.

Walka bowiem z największym wrogiem wewnętrznym Polski, bolszewizmem, musi być stale i bez przerwy prowadzona, a jest ona aktualna szczególnie dziś, gdy nastąpiła zmiana w taktyce Międzynarodówki Komunistycznej. Zmiana ta nie jest znaną wszystkim, dlatego po kolei ją omówimy.

Oto bowiem do r. 1935 Międzynarodówka Komunistyczna (Komintern) uważała się za jedyną partię zdolną do przeprowadzenia rewolucji światowej. W tym stanie rzeczy Komunistyczna Partia Polska ze względu na swój charakter wywrotowy ścieśniała się do stosunkowo nielicznych ogniw, pracujących tajemnie.

Stosowane systematycznie represje władz czyniły poważne wyłomy w szeregach partyjnych, nie pozwalając na jej rozwój, i doprowadzając stopniowo do zaniku wpływów. Samodzielne wystąpienia ograniczały się do kolportażu nie czytanych zresztą odezw i ulotek o oklepanych frazesach rewolucyjnych, jakoteż wywieszania nocą płacht itp. Do szerszych wystąpień nie dochodziło. Nie miała też Komunistyczna Partia Polska możności szerzenia intensywnej agitacji wśród rzesz robotniczych i chłopskich, które zdecydowanie odcięły się od komunizmu. Pod wpływem poniesionych klęsk na froncie realizowania rewolucji światowej, a w szczególności w Niemczech, gdzie komunizm zniesiono z powierzchni, jak również nikłych wyników propagandy komunistycznej w szeregu innych państw, zebrał się w połowie 1935 r. VII Kongres Międzynarodówki Komunistycznej. Na Kongresie tym zapadła decydująca uchwała. Komuniści zgodzili się, by narazie oprzeć się na partiach socjalistycznych i ludowych, a dopiero później, gdy wejdą w te partie, zradykalizują je i wciągną do swojej polityki, wywołana zostanie rewolucja i komuniści obejmą władzę odrzucając precz swoich sojuszników.

Postanowiono tworzyć najpierw „jednolity front robotniczy", a następnie „front ludowy".

Ci, którzy zajmują się sprawami walki z komunizmem, widzieli, jak płatni najemnicy Moskwy za wszelką cenę chcieli stworzyć z robotnikami polskimi „jednolity front". Drogą do tego były akcje „jednolito-frontowe". Polegały one na tym, że w wypadku strajku, wyborów, pochodów, zgromadzeń, wieców itp. komuniści popierali i szli ręka w rękę z partiami robotniczymi polskimi i związkami zawodowymi.

Do czego doprowadziła ta akcja „jednolito-frontowa" świadczą zajścia w marcu i kwietniu br. w Krakowie, Lwowie, Chrzanowie, a nawet i Częstochowie. Zbrukały się krwią robotnika i policjanta polskiego miasta polskie.

Procesy sądowe ostatecznie ujawniły, że czynnikiem przygotowującym i kierującym tymi zajściami byli komuniści, którzy działali już tutaj według wytycznych VII Kongresu Kominternu.

Z zajść tych cieszyli się tylko komuniści, ale na nich nie poprzestali, gdyż już przygotowali dalszą akcję na rzecz rewolucji światowej.

Za wzorem „jednolitego frontu robotniczego", postanowiono stworzyć tzw. „front ludowy".

W myśl wskazań VII Kongresu Kominternu, komuniści powinni wziąć w swoje ręce inicjatywę, celem połączenia poszczególnych organizacyj robotniczych i ludowych z partiami komunistycznymi i tworzyć „fronty ludowe", gdzie komuniści mają wysunąć

Dr MICHAŁ MARCZAK.

Pobojowisko łopuszańskie.

(Urywek ze „Wspomnień").

Różnie to w rozmaitych czasach bywało i bywa między ludźmi. Jedni się strasznie radzi widzą, obejść się bez siebie nie mogą i chętnie sobie przy nadarzonej sposobności w złym i dobrym towarzyszą. Drudzy znowu bij zabij na siebie aż do utopienia w łyżce wody, nieraz mierzko blusną na siebie oczami, zdaje się, jakby błyskawica na niebie pomiędzy nimi przeleciała, ale się w sam raz miarkować umieją, wiedząc, co, gdzie i kiedy. A nie brakuje i takich, co przy wzajemnym śretnięciu się z sobą ledwie parę do siebie z gęby puszczą, bo są zgoła dla siebie obojętni i nic ich z sobą nie łączy.

Tak bywało i jest między statecznymi, dorosłymi, żonatymi gazdami. Miarkowali zawdy zarówno przyjaźń jak złość. Natomiast młodzież — jak zawsze i wszędzie — silniej zaznaczała swe uczucia, działała bez namysłu, bez politykowania, a gdy się zawzięła, i jak jej coś niejako w krew weszło, to niewiele pytała i od razu łapus capus, bez względu na to, czy to dobrze czy źle, całymi latami swój mark okazywała i praktycznie stosowała.

Z dawien dawna istniał antagonizm między Gryważdem i Krościenkiem. Pytałem o powód sędziwych chłopów, dowiadywałem się u siwych, stuletnich kobiet. Nie było pamiętnika, który by wyjaśnił, jaki i odkąd był początek tej nieprzyjaźni. Prawda — Krościeńczanie nie dali się nazywać gazdami, jeno obywatelami i na okolicznych z góry popatrywali — na wszystkich wokół. A przecież jeno Grywałdzanie (i poniekąd także Szczawnicanie) mieli coś stale z nimi na pieńku.

Byli tacy, co tłómaczyli, że owa niechęć sięga bardzo dawnych czasów, kiedy to została zniesiona osobna parafia we wsi i Grywałdzanie — aczkolwiek posiadali swój odwieczny kościół — zmuszeni byli udawać się do krościeńskiego. Zaś zdaniem nieboszczyka stryka Proroka (niech mu ta Bóg grzechy odpuści) chodzącej kroniki miejscowej, zawziątka ta stąd poszła, że za polskich czasów na czorsztyńskim zamku najczęściej hajdukami bywali Grywałdzanie albo Sromowianie i oni to za choć co fantowali mieszczan.

Jak było, tak było, ale nie to było akuratne. Nie brakowało bowiem powodów bliższych, więcej

się na czoło akcji i przejąć ster w swoje ręce. I to hasło zostało szybko wcielone w życie przez komunę. Świadczy o tym Francja, gdzie komuniści uzyskali wielkie ilości mandatów do ciał ustawodawczych — tym samym wpływ na rządy i politykę międzynarodową. Świadczy o tym najdobitniej Hiszpania, gdzie komuniści i anarchiści uzyskawszy znaczne ilości zwolenników przystąpili do działań rewolucyjnych, zatapiając cały kraj w morzu bratobójczej walki.

Niech więc nikt nie mówi, że „fronty jednolite“, „pakty nieagresji“ i „fronty ludowe“ są tworzone w obronie robotnika i chłopa.

To jest robota czysto komunistyczna, i kto na nią idzie i kto ją wspiera, czy świadomie czy nieświadomie, został wessany przez potworne macki polipa bolszewickiego i oddany pod opiekę Kominternu i dyktatury imperializmu sowieckiego i jej nie mającej w dziejach przykładu — dyktaturę Stalina. (Cdn.)

Drogi rozwoju i potrzeby rolnictwa górskiego.

II.

Z przedstawionego w krótkości obrazu, w którym umyślnie podkreślone są niektóre trudności i błędy rolnictwa w górach, wynika już częściowo **droga jaką kroczyć należy, aby dźwignąć rolnictwo** i doprowadzić je do stanu w jakim powinno się znajdować. Sięgnijmy do wzorów obcych. Klasycznym krajem górskim o wysokiej kulturze rolniczej jest Szwajcaria. Ją musimy naśladować w pracy nad rolnictwem górskim i jeśli nie tak samo, to w wielu wypadkach b. podobnie je zorganizować. Podobnie jak w Szwajcarii, nasze **gospodarstwa górskie muszą mieć kierunek hodowlany oparty na racjonalnej produkcji łąkowo - pastwiskowej.** Podstawą górskiego gospodarstwa łąkowo - pastwiskowego musi być nawożenie kultur tych gnojownicą to jest mieszaniną stałych i płynnych odchodów zwierzęcych bez ściółki lub tylko z niewielką jej ilością a w pomieszaniu z wodą. Zalety gospodarstwa gnojownicowego w warunkach gospodarstw karpackich, uwidoczniają się nie tylko w podnoszeniu plonu do maksymalnej wysokości, bo i u nas łatwymi do osiągnięcia są plony 60—80 q siana na 1 ha, ale również w oszczędności słomy na ściółkę, której na razie nie ma i o ile gospodarstwa przyjmą kierunek właściwy będzie coraz mniej. W dążeniu do jak największego rozszerzenia stosowania gnojownicy, do nawożenia łąk i pastwisk górskich należy popierać akcję **budowy wzorowych gnojowni** i to z dużemi zbiornikami dla gromadzenia i przygotowywania gnojownicy. Rezultaty jakie w tym względzie osiągnięto w Woj. Krakowskim i na Śląsku, pozwalają rokować dobre nadzieje na postęp tej akcji także w innych częściach Karpat polskich. Potrzebnych do tego celu kredytów powinien dostarczyć P. Bank Rolny za możliwie niskim oprocentowaniem. Ze względu na wciąż piętrzące się trudności, na jakie napotyka rozprowadzenie kredytów za pośrednictwem powiato-

---

bezpośrednich. Były nimi z wiek na wiek stosowane przy lada sposobności wyzwiska, przymówki i wszelijakie przyśpiewki. Krościeńczanie stale darzyli Grywałdzan nazwą strzygoni lub wolów, jako że istotnie rozdętych gardzieli we wsi dawniej nie brakowało, a nieboszczkę Kundę Mesiową, gdy się za wól powiesiła, z biedą odratować się dało — ale dziś to tam na palcach ręki dałoby się wolowatych policzyć. W zamian Grywałdzanie odwzajemniali się Krościeńczanom wyzwiskiem łysioków, bo ponoś co trzeci mieszczanin, to łysy jak kolano, abo co innego.

Mało tego. Grywałdzan często spotykała przymówka: „Grywałdzany księdza zjedli!“. — Kiedy, dlaczego i jak to było, nikt nie mówił i nie wiedział. A tu byle chłystek, nieraz nawet żydziak, wylatuje z uliczki i z za węgła się drze: „Grywałdzany księdza zjedli i lotego go nimajom, choć kościół jes. To też świerzbiała ręka, gdy słownego argumentu na to nie stawało, a tu pięść nie zawsze służyć może za ważką dopowiedź, zwłaszcza przez płot. Wprawdzie stara Czyszczonka, nieboszczyk Bulas i podobno Tkacz mawiali, co w młodości słyszeli, jak to tam było z owym księdzem, ale że to była przydługa historia, to jej nie chcieli przeciwnicy wysłuchać i woleli mieć stałą pokrzywę dla Grywałdzan. I piekła ta pokrzywa, ilekroć wypadło wybrać się czy do kościoła, czy na jarmark, do sądu albo na pocztę.

Najgorsze i najprzykrzejsze bywały podrostki z obu miejscowości: dziatwa szkolna i pasterze. Bywało, że się zetkną przy tej czy owej sposobności ze sobą, a już grywałdzki pędrak recytuje:

Buł w Kotelnicy kruk,
Przylecioł nad Jamowski potócek,
N... g... tele jak buk.
Przysły z miasta panny,
Wciały g... wziąć na brytfanny.
Nadsed z Tylki Plebąn:
Ja tego g... wziąć nie dąm;
Przyjdziecie w niedzielę,
To was nięm podzielę.
Przysły w niedzielę panny,
Wziąły g... na brytfanny.

Czasem jakaś dziopiaga zaśpiewa:

Abo mie utopcie Ale za łysioka z miasta
Abo mie otrujcie, Nie wydejcie.

Może się jednak ktoś markoci, że sięgam do czasów Adama i Ewy i nic jeszcze ani słowa nie pisnąłem, jak to było z Łopuszną i jakimś jej pobojowiskiem. Pomalutku, powoli, zaraz na to przyjdę.

(C. d. n.)

wych instytucyj finansowych, zgodnym głosem woła rolnictwo górskie, by kredyty te były rozprowadzane za pośrednictwem Kas Stefczyka lub też bezpośrednio przez Izby Rolnicze, podobnie jak to ma miejsce przy kredytach na zagospodarowanie łąk.

Uprawa zboża musi być w górach stanowczo ograniczona — powinna zejść tylko na pola najlepsze, położone najdogodniej i przez to mimo zmniejszonej powierzchni obsiewów napewno nie obniżą się ogólne ilości plonów, jakie w górach będzie się uzyskiwało. Miejsce wielu wyjałowionych pól z owieskiem oraz duże ilości ugorów muszą zająć intensywnie zagospodarowane trwałe i przemienne łąki i pastwiska, dające wysokie plony siana, a przez to będące podstawą rozwijającej się hodowli zwierząt.

(C. d. n.)

Listy.

NOWY TARG, dnia 10 grudnia 1936 r.

Nieśmy pomoc bezrobotnym w ciężkich miesiącach zimowych.

Przeszła złota jesień, rolnicy radzi ze swych zbiorów, zakończyli żmudne prace w polu. Teraz młócą w stodołach zboże, zwożą drzewo, by się zabezpieczyć przed mrozem. Gdy w wolny czas idziemy na przechadzkę za wieś, smutno nam się wydaje, wiatr wieje po pustych polach, z pod cienkiej warstwy śniegu widać zamarznięte skiby. Zawitała do nas biała zima, najweselsza dla nas pora, bo czyż to nie radość pędzić z górki na sankach lub nartach, albo po lodzie na łyżwach? Wiele czeka nas przyjemności, jak drzewko, gwiazdka itd. Zbliża się dla nas radość, ale zastanówmy się nad kolegami, których nie czeka radość, uciecha, lecz głód, zimno i niewygoda, zostali nawet bez dachu nad głową. My, jako koledzy, nie zapomnijmy o tych najbiedniejszych, podzielmy się z nimi, czym kto może, bo czyż oni nie u swoich, czyż nie są we własnym kraju, nie są nam bracia? W lecie pracowali jak mogli, czy to przy budowie jakiegoś domu, czy przy zbiorach, aby mieć kawałek chleba. Polska nie tak jak Rosja, Hiszpania, pragnie pomóc im choć w części. Nasza Chrystusowa wiara każe nam przez św. przykazania tak czynić, bo któż, jeżeli oni nie są naszymi bliźnimi. Bierzmy sobie przykład z wielkich naszych Świętych, którzy najmniejszą okruszyną chleba dzielili się, ostatni swój płaszcz dawali, by przyodziać nagiego, i zbierali jałmużny dla najbiedniejszych, tymi są św. Elżbieta, nasz patron św. Jan Kanty i inni.

Gdy przyjdą zbierać posłani na ten cel, chętnie dajmy im ziemniaków, starsze ubranie, drobny datek, a w ten sposób złagodzimy biedę bezrobotnych i zapobiegniemy niejednemu przestępstwu, które powstaje z głodu i nędzy, jak np. kradzież, rabunek, morderstwo, nienawiść, a co najgorsze — komunizm.

Więc nie oglądajmy się na nikogo, ale chętnie pełniąc przykazanie miłości bliźniego wspierajmy biednych bezrobotnych, a oni wdzięczni dla nas, nie straciwszy zdrowia i siły w czasie zimy, z wiosną zabiorą się ochoczo do pracy.

Fryzlewicz Józef,
uczeń kl. VII Szkoły Powszechnej Nr 1,
w Nowym Targu.

Kalendarz na rok 1937.

„Przyjaciel Spisza i Orawy", zawierający piękne czytania religijne, obywatelskie, gospodarcze, ogrodnicze, porady dla gaździn, zabawne, z licznymi obrazkami, wyszedł nakładem **Związku Górali**, Spisza i Orawy, pod redakcją **Ks. Dra Ferdynanda Machaya** i jest już do nabycia w cenie **50 gr** za egzemplarz.

Z Polski i ze świata.

Z Warszawy donoszą: Poseł czeskosłowacki dr Slavik podejmował 3 grudnia obiadem min. Becka, ambasadora tureckiego, oraz posłów norweskiego i rumuńskiego. Był to pierwszy obiad u posła czeskosłowackiego, w którym uczestniczył minister Beck.

Najwyższy order rumuński. Serviciul Credincios otrzymał marszałek Rydz-Śmigły przy sposobności wizyty w Warszawie ministra spraw zagran. Rumunii p. Antonescu. Ministrowi temu nadał znów prezydent Rzplitej najwyższy order polski Orła Białego.

Pożyczka francuska została ostatecznie załatwiona. Dostaniemy z Francji 2 miliardy franków w postaci zrewaloryzowanej tak, że właściwie pożyczka wyniesie 2.600.000.000 fr. połowę w gotówce, połowę zaś w towarach.

Zastępczy powszechny obowiązek wojskowy. W dzienniku Ustaw Rzplitej Polskiej Nr 86 z 10 XI 1936 został ogłoszony Dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 9 XI 1936 w przedmiocie zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego, któremu podlegają: a) uznani za zdolnych w pospolitym ruszeniu z bronią lub bez broni (Kat. C lub D) z wyjątkiem osób, które przesłużyły czynnie ponad 5 miesięcy. b) Zwolnieni częściowo od służby wojskowej w myśl art. 62 ust. 3 i 4 ustawy wojskowej tj. ci, którym została przyznana przez Starostwo ulga 5-cio miesięczna służby wojskowej. c) Zaliczeni do rezerwy w myśl art. 75 ustawy wojskowej (ponadkontygentowi) od dnia, w którym ukończyli 25 lat życia. Zastępczy powszechny obowiązek wojskowy polega na obwiązku bezpłatnego wykonywania pracy dla celów obrony państwa, oraz potrzeb gminy lub gromady, mających związek z tą obroną. Praca trwa 6 dni w roku w przeciągu 5 ciu lat. Osoby, podlegające zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, będą powoływane do takich robót, do

jakich są fizycznie zdolne, a nadto w miarę możności jakie odpowiadają ich szczególnym kwalifikacjom. Dekret ten wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937, a szczegóły wykonania tego dekretu będą ogłoszone w rozporządzeniu wykonawczym do tejże ustawy.

Statut związku straży pożarnych będzie zmieniony. W krótkim czasie wyjdzie rozporządzenie wykonawcze do ustawy przeciwpożarowej. Będzie dotyczyć ilości i rozmieszczenia straży pożarnych w gminach, zakresu i sposobu wykonywania przez obywateli obowiązków w czasie pożarów i innych klęsk, wreszcie programu i zasad wyszkolenia członków straży pożarnych.

Dekret Prezydenta R. P. o zapalniczkach stanowi: art. 99. „Kto zbywa, nabywa lub posiada zapalniczki nieopodatkowane, podlega karze grzywny od 5 do 10 krotnej opłaty monopolowej od tych zapalniczek, a przedmiot występku podlega przepadkowi". Art. 100 „Kto posiada w obrocie handlowym kamyczki zapasowe w opakowaniach, nie zaopatrzonych w przepisane opaski, podlega karze grzywny od 20 do 3000 zł. Przedmiot występku podlega przepadkowi". Jest to znaczne zaostrzenie odnośnych przepisów w stosunku do nabywców i posiadaczy.

Nasze wyższe uczelnie były od dłuższego czasu widownią zajść, które uniemożliwiały normalny tok studiów. Zostały wobec tego przerwane zajęcia naukowe, uniwersytet zaś warszawski, na którym została stwierdzona działalność ciemnych sił prowokatorskich — został całkowicie zamknięty. Wobec tego rektorzy wszystkich szkół po naradach, które się odbywały w Warszawie, wydali obszerną odezwę do młodzieży. Zwracają w niej uwagę młodzieży na położenie Polski między dwoma mocarstwami, z których jedno — Niemcy, dąży gwałtownie do ekspansji terytorialnej, drugie zaś — Rosja, za wszelką cenę pragnie wywołać rewolucję światową. Oba gotują się pospiesznie do wojny, a wielki zamęt wewnętrzny u sąsiadów jest wodą na ich młyn.

Przy sposobności pobytu min. Antonescu w Warszawie został wydany wspólny komunikat prasowy, w którym została zaznaczona nietylko polsko — rumuńska współpraca na terenie między narodowym, ale i wzmocnienie sojuszu wojskowego, jak i nawiązanie ściślejszych stosunków na polu kultury i wychowania młodzieży. Po mającej się odbyć rewizycie min. Becka w Bukareszcie ma nastąpić przyjazd do Warszawy króla Karola i to już w końcu miesiąca stycznia.

Minister spraw zagranicznych Z. S. R. R. Litwinów, żyd z pochodzenia, którego właściwe nazwisko brzmi Wałłach, otrzymał od związku wojujących bezbożników wiele mówiący tytuł „honorowy bezbożnik". Odznaczenie to stawia przed Europą państwo Z.S.R.R. jako „państwo antychrysta".

W Hiszpanii postępy powstańców gen. Franco zostały zahamowane już w obrębie murów Madrytu. Przyczyniła się do tego pomoc Sowietów w obfitym materiale wojennym jak i sukurs licznych oddziałów ochotniczych z Francji, Belgii a zwłaszcza Rosji, chociaż z drugiej strony Włochy i Niemcy również udzieliły gen. Franco pomocy w postaci tak materiału wojennego jak i oddziałów ochotniczych. Tak Hiszpania staje się terenem starcia dwóch ideologii, komunistycznej i faszystowskiej.

Podatek wojskowy zostaje zniesiony od 1 stycznia 1937 r. wskutek zaprowadzenia obowiązkowej zastępczej służby wojskowej.

Anglia przeżywa obecnie ciężki kryzys wewnętrzny, przeradzający się w kryzys konstytucyjny. Król Edward VII oświadczył bowiem, że żeni się z panią Simpson, Amerykanką z pochodzenia, idąc za popędem serca. Rząd w osobie premiera Baldwina, poparty przez koła parlamentarne, zarówno prorządowe, jak i opozycyjne, przeciwstawił się tymu zamiarowi. Baldwina też poparli premierzy dominiów. Najpoważniejsze pisma angielskie ostro krytykują stanowisko króla, dyskwalifikując jego wybrankę na królowę tym, że już dwukrotnie rozwiodła się z poprzednimi mężami. Król stojąc przed dylematem: albo korona — albo p. Simpson — abdykował.

Włosi zajęli Gore, stolicę zachodniej Abissynii i siedzibę rządu abisyńskiego. W ten sposób podbój Abisynii zbliża się do końca.

Kronika.

Akt nadania honorowego obywatelstwa p. Marianowi Głutowi, staroście powiatowemu, odbył się w dn. 5 grudnia br. w Czarnym Dunajcu. Obywatelstwo to nadała Rada gminna na posiedzeniu odbytym w dniu 29 lutego 1935 r. Dla upamiętnienia tej chwili Rada gminna zebrana w komplecie wraz z Zarządem gm. i Sołtysami gromad złożyła p. Staroście piękny album pamiątkowy, zawierający odpis z uchwały Rady gminnej oraz widoki Czarnego Dunajca. Okolicznościowe przemówienie wygłosił w imieniu zebranych Wójt gminy T. Bryjak, życząc Honorowemu Obywatelowi owocnej pracy dla dobra gminy, Podhala i całej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Doroczne zebranie Oddziału Powiatowego Z. N. P. odbędzie się w Nowym Targu, w szkole powsz. Nr 1. w niedzielę dnia 13 XII o godz. 11.

Komisja Rolna przy Wydziale Powiatowym wybrała p. Włodz. Berskiego, radcą do Krakowskiej Izby Rolniczej w miejsce dotychczasowego radcy p. Józefa Bizuba z Trybsza.

Niedzielny Uniwersytet Wiejski TSL. otwarto w N. Targu w gmachu gimnazjum w dniu 6 bm. Zajęcia odbywają się w każdą niedzielę i święto, po 3 godz. W programie — zagadnienia dotyczące historii wsi, kultury wsi, gospodarstwa wiejskiego, higieny wsi, Polski

współczesnej, walk o niepodległość, organizacji gospodarstwa społecznego, aktualnych wydarzeń, samokształcenia, praktyczne informacje prawnicze, śpiew i inne zajęcia świetlicowe. Na N. U. W. zapisało się 69 słuchaczy z N. Targu, Ludźmierza, Krauszowa, Klikuszowej, Ostrowska, Gronkowa, Łopusznej, Szaflar i Harklowej — z nast. organizacyj: Straż Pożarna, Czytelnie TSL, Zw. Strzelecki, Chór Ludowy, Zw. Młodzieży Lud., Kat. Stow. Mł. Męskiej, Koła Gospodyń, Zw. Rezerwistów.

Zarząd Miasta Nowego Targu w dalszym ciągu prac nad uporządkowaniem ulic skanalizował, wyszutrował i ułożył chodniki na ul. Gimn. i Szerokiej.

Pomoc zimowa. Nauczycielstwo szkół powszechnych I rej. płatn. w N. Targu złożyło ze swych poborów kwotę 97 zł. W Zakopanem ze zbiórki ulicznej zebrano 573 zł 79 gr. Szczawnica zebrała na bezrobotnych 102 zł 55 gr.

Zalegający z opłatą składek ogniowych do 1933 r. włącznie mogą się ubiegać (jeszcze w bieżącym roku) o zastosowanie ulg w spłacie tych zaległości i częściowe ich umorzenie, o ile zapłacą: składkę za 1934 i 1935 i %% zwłoki, koszta egzekucyjne, oraz składkę za 1936 r.

P. Minister Spraw Wojskowych Gen. Bryg. Tadeusz Kasprzycki, interesujący się żywo sprawami Podhala, objeżdżał w dn. 23 i 24/XI 1936 część tutejszego powiatu, a mianowicie zwiedził Kościelisko i Bukowinę, przy czym poruszone zostały najżywotniejsze kwestie przyszłej rozbudowy i zabudowy tych miejscowości, jakoteż najbliższego sąsiedztwa a głównie Zakopanego. P. Ministrowi towarzyszyli w czasie tak objazdu jak i obchodu terenu Starosta pow. M. Głut, prof. Walery Goetel, z ramienia Min. Kom. Dr. Szadkowski oraz referenci dla poszczególnych spraw z biura regionalnego Podhala inż. Chmielewski, inż. Nowak, inż. Żakowski, z powiatu inż. Turyczyn i inż. Ciechanowski.

Poruszone i uzgodnione zostały sprawy z dziedziny komunikacji, rozmieszczenia letnisk, sposobu ich rozbudowy, ochrony tych okolic przed niszczeniem lasów i racjonalnej uprawy roli.

W Szkole Rolniczej w Nowym Targu obradowała w ub. tygodniu Komisja Szkolna Wydz. Pow. pod przewodnictwem p. Starosty Głuta przy obecności wizytatora p. Grabowskiego. Przy ukonstytuowaniu się Komisji zostali wybrani: przewodniczącym p. Włodz. Berski, zastępcą ks. J. Buroń z Orawy.

Praca oświatowa w organizacjach społecznych z nastaniem miesięcy zimowych ożywiła się ogromnie. Są wprawdzie wsie, jak np. Leśnica, gdzie na zebranie do świetlicy przyjdzie raz 6, raz 2 członków, to znów nikt. Ale na ogół młodzież wiejska coraz lepiej rozumie potrzebę organizowania się do pracy oświatowej, bierze czynny udział w kursach, świetlicach, zespołach teatr., chórach, zespołach przysp. roln. itd.

CZAS WYRÓWNAĆ PRENUMERATĘ ZA IV KWARTAŁ.

Stronnictwo Ludowe w Ochotnicy poświęcało swój sztandar organizacyjny. Na uroczystości było około 200 osób, do których przemawiali bracia Ludwik i Tomasz Michalczakowie z Tylmanowej.

Zw. Zaw. Robotników Budowlanych i Metalowych „Chrześciańskiego Zjednoczenia" zorganizowano ostatnio w Zakopanem.

Zabili nieznani sprawcy gospodarza Jana Tokarczyka w Szczawnicy w dniu z 5 na 6 grudnia br. w nocy i zrabowali z kufra pieniądze. Na miejsce zbrodni wyjechał p. Komisarz P. P. Kita i prowadzi śledztwo.

Konferencja P. P. S. odbyła się w Nowym Targu w dn. 6 XII br. Omawiano sprawy organizacyjne.

W związku z moim artykułem „Na Pénksowym brzyzku", prostuję, że matka Wł. Orkana spoczywa na nowym zakopiańskim cmentarzu. *Dr Gotkiewicz.*

Dzień i noc nieprzerwaną służbę telefoniczną zaprowadził Urząd Poczt. w N. Targu. Między godziną 19 i 8 rano można telefonować o 40% taniej niż w dzień.

Lawina śnieżna pod Kasprowym Wierchem przysypała podp. W. Burharta, powodując śmierć na miejscu.

W Waksmundzie gromada rozebrała most na Dunajcu i przystępuje do jego poprawy. Most od czasów wielkiej powodzi był silnie uszkodzony. Tymczasem ludność przedostaje się do wsi po lodzie.

Ważne dla gospodarzy. W dniach od 14 do 20 XII 1936 r. odbędzie się w całym powiecie nowotarskim pobór państw. podatku gruntowego oraz innych danin publiczno prawnych, jak składek asekuracyjnych, podatku drogowego, wyrównawczego itp.

W tym czasie przybędą do poszczególnych miejscowości, niemal do każdej gromady urzędnicy skarbowi i będą przyjmowali dobrowolne wpłaty, narazie bez kosztów egzekucyjnych, podatku gruntowego i innych należności. O ile któryś z płatników z tej okazji nie skorzysta i nie ureguluje dobrowolnie należności, narazi się po upływie tego terminu na koszta egzekucyjne, gdyż zaraz po świętach Urząd Skarbowy przystąpi do ściągania w drodze przymusowej tych wszystkich należności. Skorzystajcie płatnicy z tej okazji!

Lud, ksiądz i nauczyciel to trzy czynniki, które przy wspólnej pracy dźwigają na wyżyny wieś polską. Wrogom zależy, by w miejsce wspólnej myśli, pracy i trudu, istniały rozdźwięki, nieporozumienia, a nawet nienawiść. Wiadomo — gdzie dwóch się kłóci — tam trzeci korzysta. Wrogowie wciskają się wszędzie, nawet do „Orędownika". — Piszą tam o nauczycielce z Dzianisza niestworzone rzeczy. Ani nauczycielstwo, ani ludność Dzianisza nic o tym nie wie. Gdyby korespondent „Orędownika" podał nazwisko nauczycielki i — jak to się mówi — nie strzelał zza płotu, odpowiadałby za to w sądzie. Wrogom chodzi tylko o wszczepienie jadu nienawiści na wieś polską. Do takiej roboty nie powinien dopuścić „Orędownik", bo gdzież etyka chrześciańska.

Bukowina Tatrzańska położona jest 1000 m nad poziomem morza, odległość od Morskiego Oka 18 km, od Zakopanego 16 km, jest miejscowością letniskową tak w sezonie letnim jak i zimowym, wymarzonym ośrodkiem narciarstwa. W ciągu roku przyjeżdża gości ponad 5000. Utrzymanie z mieszkaniem od 3.50 zł dziennie. Zarząd gminy w miejscu, Wójt Fr. Dudek, Sekretarz J. Waksmundzki. — Komisja Letniskowo-Turystyczna w r. bież. przystąpiła do budowy chodników i elektrowni, a to dzięki usilnym zabiegom Fr. Ćwiżewicza, Dra Łaszcza, J. Waksmundzkiego, Antoniego Chowańca i Szymona Kuchty. — Z Bukowiny jest przepiękny widok na całe pasmo Tatr.

W Dursztynie zorganizowano w budynku szkoły powsz. świetlicę starszej młodzieży. Świetlica rozwija się pomyślnie, szczególnie trzeba podkreślić nie wszędzie jeszcze spotykaną wzorową czystość sali świetlicowej, utrzymywaną starannie przez członkinie i członków zespołu świetlicowego.

Oddział Samarytanek przy Straży Pożarnej w Białym Dunajcu został założony za staraniem kom. Galicy. Do Oddziału należą dziewczęta zatrudnione w fabryce papieru w B. Dunajcu.

W Nowej Białej postawiono słupy i oświetlono wieś elektrycznością. „Gmina urbarialna“ dostarczyła materiał, ludność uregulowała potok, a Ks. Prob. Mosz ze swojego dynama przeprowadził instalację na wieś.

Dzieciniec (przedszkole), pierwszy w powiecie, założył ZPOK. w Maniowach przy wybitnym paparciu Pow. Prezeski p. Starościny Głutowej. Pomieszczenie dzieci mają w Domu Ludowym, opał dostarcza ludność. Przyjęto 30 dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Dzieciniec zorganizowali p. Prezeska Zofia Kastyakowa i p. Sołtys Grywalski. — Ostatnio te małe bobasy odegrały przedstawienie na św. Mikołaja.

Śmiertelna bójka powstała w Zubsuchem w Rafaczówkach na „hołdomasie“ po wymłóceniu zboża, w której zginął syn Jana Hyca, pchnięty nożem przez Józefa Skupienia. Powodem zbrodni była zazdrość kawalerska o siostrę pozbawionego życia.

Chłopi górale biorą się do handlu. W Dębnie, Maniowach i Podczerwonem powstały nowozałożone chłopskie sklepy.

W Kościeliskach założono mleczarnię spółdzielczą, do której należą filie: Chochołów, Dzianisz, Ciche, Witów i Ratułów. Organizacją spółdzielni zajęli się Ks. Proboszcz J. Czernecki, p. St. Nędza Kubiniec i p. sekretarz Szczepaniak. Mleczarnia prowadzona przez uczciwych pracowników, chociaż w początkach, idzie już całkiem dobrze.

Czytelnia im. Piotra Borowego w sali Kółka Rolniczego w Zubrzycy Górnej jest dowodem, że na wsi można wiele zrobić w zakresie oświaty i kultury, trzeba tylko chcieć! Czytelnia posiada 7 czasopism, nieco książek, mapę, niezbędne sprzęty, salę należycie udekorowaną portretami. Ostatnio sprowadzono z Pow. Centrali Bibl. TSL. biblioteczkę ruchomą.

W Kacwinie pięknie rozwija się „Koło byłych wychowanków szkoły powsz.“ liczące około 30 członków. Młodzież schodzi się 3 razy w tygodniu na pogadanki, czytanie, gry świetlicowe, pięknie śpiewa, z zapałem przygotowuje przedstawienie.

Kino dźwiękowe „Tatry“ wyświetla 13 i 14 XII „Ostatni posterunek“, 20 XII „Człowiek wilk“.

Na fundusz prasowy złożyli: Pp. Włodzimierz Berski z Tylmanowej 3 zł. i J. Celuszak, Kraków 1 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. JAROSŁAWA: ze względu na szczupłe ramy „Gazety Podhala“ utworu narazie zamieścić nie możemy.

ZARZĄD GMINY URBARIALNEJ w JURGOWIE: majątek gmin urbarialnych na Spiszu i Orawie nie będzie łączony z gromadą.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Osieroceni bolesną stratą naszego Najukochańszego Męża, Ojca i Dziadka **śp. Józefa Rayskiego**, w podzięce za oddanie ostatniej posługi, składamy tą drogą Przewielebnemu Duchowieństwu, Władzom, Radzie, Zarządowi i Pracownikom Miasta Nowego Targu, Dyrekcjom i Młodzieży Szkół i Gimnazjum, Związkom, Stowarzyszeniom i Organizacjom tutejszym i zamiejscowym oraz Wszystkim Uczestnikom z serca płynące — Bóg zapłać! *Rodzina.*

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr. 1.

Przedpłata w Polsce: roczna 4 zł, półroczna 2 zł, kwartalna 1 zł, w Ameryce rocznie 1·50 dol. — zagranicą rocznie równowartość — — 1·50 dol. am. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. — —

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł, 1/2 strony 50 zł, 1/4 strony 25 zł, 1/8 strony 15 zł. Za jeden wiersz 1 zł, wyraz tłustym drukiem podwójnie. — Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany do 50% opustu. —

Wydawca: Michał Balara. Pismo redaguje Komitet. Redaktor odpow.: Aleksander Bogdanowicz.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.